

Hierarchia doskonałości ustrojów według Arystotelesa

Dysponując już eksplikacją Arystotelesowego rozumienia ustrojów najlepszych i najgorszych, można pokusić się o zarysowanie na tak skreślonym tle hierarchii wszystkich form ustrojowych ze względu na ich wartość. Chodziłoby tutaj o wartość moralną, tj. wyznaczoną na gruncie ustaleń etycznych prawomocność poszczególnych ustrojów ze względu na ich przyporządkowanie do celu państwa.

Najwyższą pozycję w tym ustopniowaniu zajmuje wszechkrólestwo (I monarchia) ze swoim podobnym do bóstwa władcą. Nieco niżej, albo nawet na tym samym poziomie (tekst Polityki pozostawia tutaj wątpliwość), lokuje się pierwsza odmiana arystokracji, w której rządzi grupa najdzielniejszych etycznie spośród wszystkich obywateli. Obydwa te ustroje zdają się jednak należeć już do przeszłości, kiedy to łatwiej było o jednostki tak wybijające się cnotą, że one jedynie godne były objąć ster rządów. W czasach „obecnym”, gdy na losy państwa największy wpływ ma wzajemny stosunek grup bogaczy i biedaków, praktycznie najlepszym ustrojem wydaje się politeia i ona zajmuje środek hierarchii. Na samym jej dole leży tyrania, która w ogóle z trudem zasługuje na miano ustroju.

Te trzy ustroje: monarchia wraz z arystokracją, politeia i tyrania, pełnią rolę punktów odniesienia i w stosunku do nich sytuują się pozostałe formy rządów. Z teoretycznego punktu widzenia są one tym lepsze, im bliższe monarchii lub arystokracji, czyli im większe znaczenie przywiązują do cnoty. Ich wartość spada natomiast, gdy zbliżają się do tyranii, tzn. gdy kładą nacisk na korzyść rządzących i coraz bardziej pomijają rolę prawa. Na płaszczyźnie praktycznej wyznacznikiem jakości ustrojów jest politeia. Ustroje do niej jej zbliżone są lepsze, bo zachowują równowagę w państwie, oddalone od niej – gorsze, gdyż podatne na wszelkie wahania i łatwo

przeradzające się w odmianę tyranii.

W ten sposób Arystoteles ocenia także odmiany poszczególnych ustrojów. Są one tym lepsze, im większe znaczenie przypisują cnocie, dają posłuch prawom i skłonne są przyznawać stanowiska proporcjonalnie do zasług. Z tej perspektywy zarówno kolejne odmiany demokracji, jak i oligarchii wykazują coraz większe skażenie. Demokracja bowiem w miarę wyłaniania kolejnych form coraz mniej dba o istotną wartość rządzących, a coraz bardziej oddaje głos wolności, by w końcu przekazać jej hegemonię w państwie. Z kolei oligarchia, która początkowo kieruje się prawem i selekcją rządzących, dochodzi ostatecznie do całkowitej samowoli i nepotyzmu.

Ogólnie rzecz biorąc, ustrój najlepszy to wszechkrólestwo lub taki, w którym rządzi prawo. Ponieważ wszechkrólestwo należy raczej do dziedziny ideału, w praktyce pozostaje tylko przyznać rządy prawu. Odejście od tej zasady powoduje zwyrodnienie ustroju.

E. Zwolski podsumowuje ten cały, wyłaniający się z kart Polityki układ form ustrojowych następująco: „Widząc dwa wzorowe ustroje (lub jeden) i posługując się czterema hierarchicznymi kryteriami [którymi są: cel rządów, cnota, bogactwo, wolność], Arystoteles tworzy system szesnastu ustrojów, z siedemnastym – boskim – u szczytu, osiemnastym – doskonałym na miarę ludzką – pośrodku, i dziewiętnastym – zwierzęcym – u dołu. System ten, mimo drugorzędnych niedopracowań, urzeka symetrią i zadowala z punktu widzenia logiki”[1].

[1] E. Zwolski, op. cit., s. 264.